GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spolki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 260. W Środę dnia 6. Listopada. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Listopada.

JJ. KK. WW. Xiążęta Wilhelm Adalbert i Waldemar przybyli tu z zamku Fischbach z Szląska.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Października.

Mówią o mianowaniu X. Opata Clausel, Biskupa w Chartres, Koadjutorem Arcybiskupa Paryskiego, a na przypadek wyzdrowienia tegoż ostatniego, o mianowaniu X. Opata Clausel Arcybiskupem Lugduńskim.

Journal du Commerce twierdzi dzisiaj, że uwolnienie Don Carlosa, już uchwalone, tylko z téj przyczyny tymczasowo cofnięto, ponieważ właśnie w stanówczéj chwili proklamacya Hrabi d'Espana do Paryża nadeszła, w któréj tenże żołnierzom swoim donosi, że Don Carlos, skoro Francyą opuści, w pośród nich stanie.

Otworzona przez legitymistyczny dziennik la Mode subskrypcya na korzyść ofiar zdrady Maroty (tak bowiem legitymiści wychodźców hiszpańskich nazywają) wynosi już przeszło 63,000 frank. a dziennik wspomniany dzisiaj ogłasza, że Markiz Chataigneraye wspaniały obraz nadesłał, który publicznie ma być sprzedany a summa pieniężna wpłynie na korzyść i rzecz tych wychodźców.

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Października.

Kuryer zapewnia, że pod względem spraw hiszpańskich otrzymuje wiadomości z bardzo wiarogodnego źródła, i z tych się dowiedział, że Don Carlos istotnie Hrabi d'Espana i Cabrerze rozkazy do zaniechania kroków nieprzyjacielskich przesłał, ale posłannictwo to, poruczone Generałowi Ellio, żadnego nie wydało owocu. Szefowie karolistowscy oświadczyli bowiem, że, dopóki Don Carlos będzie więzionym, rozkazów od niego przyjmować nie będą. Do wiadomości téj dołącza jeszcze »Kuryer«, dwie inne, t. j zapewnienie, że rząd francuzki nie prędzéj wyda paszport Don Carlosowi, jak po zupełném zniesieniu Cabrery, albo poddaniu się tegoż, i oświadczenie, że umieszczona d. 22. w »Moniteur parisien« wiadomość o wybuchu powstania w Barcelonie jest zmyślona, że wprawdzie w mieście tém wielkie panuje nieukontentowanie, ale dotąd żadnego nie zrobiono zamachu przeciw powadze władz rządowych. Co się pierwszéj rzeczy, t. j. wydania paszportu Don

Carlosowi dotyczy, mają karoliści w Paryżu, podług „Kuryera“ poczytywać za rzecz niezawodną, że Hrabia Appony, Poseł austryacki, na prywatném posłuchaniu od samego Ludwika Filipa przyrzeczenie otrzymał, że paszport wydany będzie, i że to samo przyrzeczenie dał mu także Marszałek Soult; nie mniéj jednak zapewnia tenże sam Kuryer, że później rząd francuzki poddanie się Cabrery za warunek nieodzowny do wypuszczenia na wolność Don Carlosa położył. Równie zaś „Kuryer“ jak i „Morning-Chronicle“ poczytują za niedorzeczność twierdzenie niektórych dzienników ministeryalnych francuzkich, jakoby rządy angielski i hiszpański same o uwolnienie Don Carlosa wnosiły. W tym względzie poczytuje „Kuryer“ podanie Morning-Post za najpodobniejsze do prawdy. „Margrabia Miraflores, Poseł krystynistowski w Paryżu, powiada ten dziennik, odznaczył się swoim gwałtownym i popędliwym oporem przeciw wydaniu tego paszportu. Nacierał on mocno na to, aby go wtedy dopiero Don Carlosowi wręczono, gdy tenże zrzecze się praw swoich do tronu hiszpańskiego, a to naturalnie rowna się wiecznemu uwięzieniu tegoż. Twierdzono także, że rząd angielski wdał się w tę sprawę na korzyść Karola V. Twierdzenie takowe całkiem fałszywe. Pan H. Bulwer, Poseł angielski w Paryżu, dowiódł równéj co margrabia Milaflores gorliwości i swoję ojczyznę poniżył, żądając także, aby dopiero po zrzeczeniu się przez Don Carlosa praw do tronu hiszpańskiego paszport mu wydano.“ Na końcu wiadomości o Hiszpanii donosi Kuryer jeszcze, że układy z rządem sardyńskim względem uznania Donny Izabelli Królową hiszpańską już dość daleko posunięto.

Polemika między prassą angielską i francuzką staje się coraz groźniejszą i zaciętszą. Głównemi przedmiotami téj piśmiennéj wojny, poczytywanéj w pewnym względzie za wyrażenie obopólnych zasad gabinetów, są sprawy Wschodnie i Hiszpańskie, do których później przystąpiły zagadnienia dotyczące sporów Francyi z Buenos-Ayres, zasad angielskich pod względem kolonizacyi Nowéj Zelandyi i ogólnych stósunków handlowych między Francyą a Anglią. Nieporozumienia wywołane przez sprawy Wschodu już tak obszernie i często w Morning-Chronicle wyświecane i wyłuszczane były, że teraz już tylko nawiasem o nich wspominają; zdaje się także, że się dopiero chcą doczekać skutków instrukcyi nowego Posła francuzkiego w Konstantynopolu, nim się o polityce angielskiéj na przyszłość dokładniéj oświadczą. Zwraca tylko uwagę opinia prawie powszechna gazet, że domniemana przyjaźń Francyi z Mehmedem Ali bardziéj pozorna i łudząca, aniżeli świat sądzi. Kuryer albowiem donosi wprawdzie, że w Francyi południowéj liczny korpus armii ma być skoncentrowany i że rząd francuzki załatwienie pytania egipsko-tureckiego aż do wiosny przyszłéj przewlec się stara, tusząc sobie, iż wówczas z tak imponującą wystąpi potęgą, że losy Turcyi i Egiptu będzie mógł rozstrzygnąć, — chce bowiem 6000 ludzi z kilku bateryami w główněj kwaterze 8méj dywizyi, w Marsylii, skoncentrować a z liczby 8 obecnie w Tulonie i Brest uzbrajanych okrętów liniowych, trzy natychmiast do Lewantu puścić się mają, gdzieby wówczas flotta francuzka 12 okrętów liniowych liczyła, a reszta 5 z 4 fregatami eskadrę odwodową w Tulonie utworzy — ale korrespondent Kuryera sam dodaje a Kuryer temu wierzyć się zdaje, że wszystkie te pompatyczne demonstracye bardziéj na to obrachowane, aby na obrady Izby Deputowanych, aniżeli na sprawy Wschodu wpływać. Więcéj jak sprawy tureckie ostatniemi czasy hiszpańskie stały się powodem ustawicznéj wojny piśmiennéj między gazetami angielskiémi i francuzkiémi. Prassie ministeryalnéj angielskiéj wpływ wywierany — zdaniem jéj — przez rząd francuzki na teraźniejsze Ministeryum hiszpańskie jak sól w oku; posuwa się ona do tego stopnia, iż rządowi temu zarzuca, że za pomocą wpływu tego zmiany konstytucyi hiszpańskiéj chce dostąpić. Wszakże zazdrość pod względem korzyści handlowych tutaj równie jak na Wschodzie główną rolę grać się zdaje. Morning-Chronicle dość wyraźnie to objawia, wystawiając to jako prawdziwą korzyść dla Francyi, nie zawierać traktatu handlowego z Hiszpanią bez wspólnictwa Anglii i w ogólności co się Hiszpanii tycze, w najściślejszéj działać z Anglią zgodzie. Podobnie wszystkie korrespondencye w Morning-Chronicle zawisnym przeciw polityce francuzkiéj tchną duchem; podstawą ich oppozycya przeciw teraźniejszemu Ministeryum i całemu stronnictwu Moderadosów, których wystawiają jako nieprzyjaciół konstytucyjnych wolności i narzędzie w ręku obcych.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 7. Października.

(Gaz. powsz. lips.) — Nie podpada więcéj żadnéj wątpliwości, że Mehmed Ali jeszcze przed wyjazdem z Alexandryi, Posłom mocarstw wielkich uroczyście oświadczył, że przed zawinięciem statku parowego francuz-

kiego, który dn. 4. Października przybyć miał, nie powróci. Statek wspomniany tu zawinął, ale Mehmed Ali też się nie zjawił, i nikt konsulom powiedzieć nie może, gdzie się obecnie obraca. W kilka dni po jego odjeździe rozsiewano pogłoskę, że ze względu na stan zdrowia swego wkrotce powróci; w skutek tego twierdzono raz, że w Rosetie, potém, że w Kahirze, a nareszcie, że w prowincyi Delta w domu sławnego Szeika przebywa, aby tego rady zasięgać, zanimby się zdecydował. Ale tyle tylko prawdą, że nie powrócił, jak przyrzekł i że aż do téj chili nikomu w świecie nie wiadomo, dokąd się udał a tak przyczyna oddalenia się jego wśród obecnych stósunków nie może być więcéj tajemnicą. Stara się widocznie unikać wszelkich styczności z Konsulami, nie chce o niczém wiedzieć, wyjeżdża i wszystko porzuca, zostawiając całe brzemię tym, którzyby się dobrowolnie załatwieniem sprawy zająć chcieli. Wyjazd Baszy nastąpił w dniu po długiéj rozmowie z Konsulami, na któréj taką się uniósł passyą, że notę, podaną mu przez jednego z Konsulów, na kawałki porozdzierał. Zdaje się, że przy téj sposobności Wicekrólowi nie wszystkich przez Konsulów otrzymanych instrukcyi udzielono, ponieważ Konsul rossyjski uznał rzeczą stósowną udać się późniéj do Baszy i go o pewnych postanowieniach zawiadomić. Wszakże nazajutrz wrócił, nic nie wskórawszy, kiedy Mehmed Ali go przyjmować nie chciał. Słychać, że Wicekról wyraźnie oświadczył, iż rozmowa z nim nie wydałaby pożądanych skutków.

Hiszpania.

Morning-Chronicle obejmuje następujące pismo z Muniesy z dn. 16. Października: „Pobyt głównéj kwatery w Muniesa od d. 11. m. b. przez to spowodowany, że Xiążę Vitoryi Generała O'Donnella oczekiwał, aby się z nim względem planu operacyjnego naradzać. Dnia 14. O'Donnell, pod zasłoną 200 jeźdźców w towarzystwie Adjutantów swoich i Pułkownika Laty, Kommissarza angielskiego w głównéj kwaterze O'Donnella, do Muniesy przybył. Dzisiaj znowu wrócili. Większa część armii środkowéj stoi między Calamochą i Teruelem. Spodziewają się, że główna kwatera jutro Muniesę opuści i że działania przeciw Cabrerze niebawem się rozpoczną. Rozumiem, że w przeciągu miesiąca jednego karoliści w Aragonii, Walencyi i Murcyi będą wytępieni, a dowódzcy ich Cabrera, Forcadell i inni albo zginą albo za granicę się wyniosą. Oczekują tu bliskiego wzmocnienia armii Aragońskiéj przez wojsko z Nawarry i prowincyi Baskijskich, gdzie w skutek traktatu z Bergary już nie ma karolistów. Pozakładane tam w ciągu wojny fortyfikacye po większéj części zostaną zniesione i szczupłe tylko załogi w kraju pozostaną, kiedy mieszkańcy sami bandy rozbójników wytępić zdołają. W Belchite i po innych miejscach mieszkańcy na żądanie swoje broń otrzymali, aby karolistom napadającym wsie i miasta opór stawiać. Dotychczas bowiem ciągle wystawieni na napady rozbójników, mieniących się karolistami i uprowadzających osoby bez różnicy płci i wieku, aby wykup sowity na krewnych ich wymusić.

Z Saragossy, dnia 21. Października.

Armia Xięcia Vitoryi wyruszyła w głąb kraju. Dywizye gwardyi były wczoraj w Oliete i okolicach; inne wojska stanęły w Camarillas a straż przednia w Mirambel. Sam Xiążę udał się do Alcanizu.

Rozmaite wiadomości.

Anglicy w Bosforze. (1807 roku.) — Z Rozm. Lw. — Cała Europa zwróciła teraz oczy na Dardanele, gdyż w tém miejscu ma się rozwiązać węzeł spraw Wschodu. Słychać, że flota francuzko-angielska chce się bądź w ugodny sposób, bądź przemocą przez ciaśninę morską przeprawić, aby ubieżeć flotę rossyjską, gdyby się pod Bosfor podstąpić pokusiła; zaprzeczyć nie można, iż flota usiłująca przemocą przejść Dardanele, miałaby do pokonania największe przeszkody i niebezpieczeństwa. — Jakkolwiekbądź, flota angielska przed trzydziestą i dwoma laty pokusiła się o to, chociaż z tąd żadnych nie odniosła korzyści. Jak we wszystkich rzeczach, tak najszczególniéj i w sprawach wojennych, przeszłość jest najlepszą nauczycielką dla obecności i czasów przyszłych. Sądzimy przeto, iż wypadek wyprawy angielskiéj w roku 1807, spółczesność naszę obchodzić będzie. Jednakże nim ją opowiadać zaczniemy, wprzód nam należy acz na chwilę rzucić okiem na miejscowość, jako na widownię działań w ówczas przedsiębranych. Ciasnina Dardanelów czyli Gallipoli, jest kanałem mającym 12 mil długości, zaczyna się on od przybrzeżów Hellas lub Greko i Jeniszery, jako od miejsc wstęp ciasniny od morza Śródziemnego aż do miasta Gallipoli oznaczających, i w którego pobliżu do Czarnego morza wpływa. Kanał ten, którego szerokość nie wszędzie jednakowa, jest w dwóch albo trzech miejscach tak wązkim, iż się brzegi jego tylko na 8 do 900 metrów rozpierają. Na obudwu wybrze-

żach jego stoją mocne, starodawne zamki i okropnie groźne działobitnie, któremi w różnych czasach obwarowanemi zostały. Zamki te, których co do liczby jest cztery, zowią się podług brzegów, na których je zbudowano, bądź europejskiemi, bądź azyatyckiemi. — Zamki zewnętrzne, a mianowicie zamek europejski, wznosi się mniéj niż o milę od nadbrzeża Greko, a zamek azyatycki prawie o dwie mile od nadbrzeża Jeniszery; odległość jednego od drugiego wynosi niemal 4600 metrów, to jest: 4ry razy tyle, ile strzał z działa sięgnąć może. W tém tedy miejscu przeprawić się można, bez wszelkiego niebezpieczeństwa. O trzy mile daléj, przy pierwszém ściśnieniu się kanału, wznoszą się znowu dwa zamki, to jest zamek europejski i azyatycki, które się także zamkami Sestos i Abydos nazywają. Otóż to są prawdziwe Dardanele, i pomiędzy témi to dwiema, działami ogromnego wagomiaru najeżonemi warowniami jest bardzo niebezpieczna przeprawa. Prawie na milę powyżéj i poniżéj zamków Sestos i Abydos ztaczają się cyplem dwa wzgórza w morze to jest: wzgórza Barbiere i Nagara, które od natury już do wzniesienia wielkich bateryi przeznaczonémi być się zdają. Cypel Nagary kończy się mielizną, tak dalece zwężającą przestrzeń kanału, iż tu cieśnina równa się wązkiéj przestrzeni pomiędzy Sestos i Abydos. To miejsce jest ostatnią, z natury utworzoną przeszkodzą dla okrętów, które na morze Marmorejskie przeprawić się starają; atoli i w tém miejscu narazić się potrzeba na ogień licznych bateryi, chociaż mniéj niebezpieczny, niż twierdz nadmienionych. Obecny stan obwarowania ciaśniny jest rzeczą, o któréj się dowiedzieć trudno, sam tylko rząd jest o tém dokładnie zawiadomiony. Jednakże z tego, cośmy dotąd nadmienili, łatwo już poznać można, jak niebezpiecznie jest w każdym czasie przeprawiać się przez Dardanele. Przejdźmyż teraz do samego wypadku. — Wiadomo, jak usilnie Anglia i Rossya ku końcu roku 1806 starały się wciągnąć Turcyę w przymierze, które złoto gabietu Saint-James od roku 1793, po raz czwarty przeciw Francyi do skutku przywiodło, i z jakim talentem generał Sebastiani, poseł Napoleona, podówczas wszelkie usiłowania posłów: Italińskiego i Arbuthnota zniweczyć umiał. Gabinet Saint-James, dla nadania ważności swojemu ostatecznemu oświadczeniu, które jego poseł sułtanowi miał wręczyć, rozkazał admirałowi Collingwood, dowódzcy angielskiéj floty stojącéj przed Kadyxem, wysłać do rozpoznania stanu zamków w Dardanelach i twierdz przyległych, trzy liniowe okręty. Co też uskutecznioném zostało bez najmniejszéj przeszkody ze strony Turków. Jeden z tychże okrętów, pod dowództwem kontr-admirała Sir Tomas, i jedna fregata, zawinęły nawet aż pod sam Konstantynopol. Dnia 12. Stycznia admirał Collingwood otrzymał drugi rozkaz, wysłania ku Dardanelom eskadry pod dowództwem wice-admirała Duckwortha. Instrukcye dla tego ostatniego zawierały rozkaz, aby natychmiast żeglował przed Konstantynopol, i takie miejsce tamże zająć się starał, z któregoby to miasto mógł w perzynę obrócić, skoroby mu tureckiéj floty, złożonéj z jedynastu do dwunastu okrętów liniowych i kilku fregat, wraz z dostateczną amunicyą i wszelkim do uzbrajania tych statków przyborem, wydać nie chciano. Te same instrukcye zawierały prócz tegoż także rozkaz: iż wiceadmirał najszczególniéj o to starać się powinien, aby albo zdobył, albo jeźli to być nie może, zniszczył flotę rurecką. Dodatek ten jest charakterystyczny, stanowi on bowiem istotną treść wszystkich dla dowódzców angielskiéj siły zbrojnéj wydanych instrukcyi. Zniszczenie flot cudzoziemskich było zawsze głównym celem polityki angielskiéj. — Duckworth odpłynąwszy dnia 18. Stycznia, spędził 23 dni w podróży, zanim do Tenedos się dostał; dopiero dnia 19go Lutego zaczął mu służyć wiatr pomyślny, z którym w ciasninę zawinąć było można. O godzinie siódméj z rana, rozwinęła eskadra żagle, i zbliżyła się w szyku bojowym. O godzinie ósméj pierwszy okręt stanął naprzeciw zamków, z których ognia dawać zaczęto; jednakże ogień ten nie zatamował przeprawy i niebardzo uszkodził angielską eskadrę. Duckworth rozkazał sławnemu Sydnejowi Smith, uderzyć na małą turecką eskadrę, stojącą przy cyplu Nagary pod banderą kapudana baszy, i zniszczyć ją do szczętu. *(Dokończenie nast.)*